

Miejsca odziedziczone. Zarys problematyki

Elżbieta Rybicka, proponując kategorię auto/bio/geo/grafii odnoszącą się do związków pomiędzy autobiografią, biografią i geografią (w literaturze), przenosi uwagę „z osi czasu i temporalnych wymiarów autonarracji na geograficzne ramy opowieści o sobie”¹, pytając jednocześnie o znaczenie „tworzenia i rozumienia siebie w interakcji z przestrzenią geograficzną”². Uwzględnienie perspektywy geopoetyki w badaniach biografii i autobiografii, opierające się chociażby na analizowaniu geograficznych trajektorii życia, przestrzennych ram pamięci autobiograficznej³ czy w najbardziej podstawowym wymiarze samego znaczenia miejsca dla biografii pisarza nie jest już niczym nowym, szczególnie w kręgu badaczy skupionych wokół metodologii ponowoczesnego regionalizmu. Stosunkowo niewiele uwagi poświęcono jednak do tej pory związkom autobiografii, biografii, geografii i specyficznej formie

¹ E. Rybicka, *Auto/bio/geo/grafie*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2013, nr 4, s. 23.

² Tamże, s. 12.

³ Ważne jest również samo rozumienie miejsca widzianego z perspektywy geopoetyki w literackich topografiach. Jak pisze Rybicka, jest ono: „[...] konstelacją niezwykle gęstą i złożoną z osobistych doświadczeń egzystencjalnych, przeżyć, doznań zmysłowych oraz emocji nasycających prywatne krajobrazy, pamięci autobiograficznej wraz z jej zawirowaniami, ale obok tego także sfery doświadczeń kulturowych (literackich, wizualnych, muzycznych) oraz na koniec z wyobraźni, która przekształca i dowolnie przemieszcza wspomniane składniki. I te trzy ingrediencje – doświadczenie, archiwum kultury i wyobraźnia składają się na dynamiczną konfigurację zwaną miejscem, nie tylko w literaturze i nie tylko w badaniach literackich”. (E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 173.)

pamięci, jaką jest pamięć zapośredniczona, protetyczna czy wreszcie postpamięć⁴. Jako forma pamięci kulturowej i tożsamości posttraumatycznej pamięć taka musi być traktowana jako zakorzeniona w specyficznym historycznym momencie i odnoszona do zmian społeczno-politycznych. Pamięć zapośredniczona jest w dużej mierze „pamięcią postzależnościową”⁵ rozumianą poprzez zmaganie się z przeszłością silnie naznaczoną emocjonalnie.

Chciałabym zaproponować spojrzenie na autobiograficzne związki autora/bohatera z miejscem poprzez właśnie taki rodzaj pamięci. Proponowaną formułą jest kategoria miejsc odziedziczonych pozostająca w oczywistej korelacji do sformułowanej przez Małgorzatę Czermińską typologii miejsc autobiograficznych, które autorka wprowadza

dla badania zjawisk sytuujących się na pograniczu literatury i geografii, zjawisk, dla opisu których trzeba używać jednocześnie różnych narzędzi literaturoznawstwa, antropologii, studiów kulturowych i geografii humanistycznej⁶.

Miejsce autobiograficzne – przywołuję definicję Czermińskiej – rozumiane jest jako „znaczeniowy, symboliczny odpowiednik autentycznego miejsca geograficznego oraz związanych z nim kulturowych wyobrażeń”⁷. Istnieje głównie w materii utworów literackich, wyobrażeń stworzonych z opisów, nazw topograficznych wymienionych w tekście,

⁴ Co prawda postpamięć pojawia się jako jeden z obszarów badawczych nowego regionalizmu, ale nie została jeszcze do tej pory dostatecznie w tej perspektywie opisana: „Nowy regionalizm w badaniach literackich byłby zatem projektem zmierzającym do rekonceptualizacji obszaru badawczego w perspektywie współczesnych orientacji w polskiej i światowej humanistyce: badań antropologiczno-kulturowych, komparatystyki, badań postzależnościowych i postkolonialnych, geopoetyki, etnopoetyki, humanistyki nie-antropocentrycznej, a także problematyki pamięci zbiorowej i kulturowej czy postpamięci.” (E. Rybicka, *Region – rzeczywistość wyobrażona*, w: *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Kraków 2012, s. 6.)

⁵ Więcej o polskim dyskursie postzależnościowym np. H. Gosk, *Tożsamościowe aspekty polonistycznych studiów postzależnościowych*, „Teksty Drugie” 2012, nr 3, oraz M. Zduniak-Wiktorowicz, *O-powiadanie w ruchu. Literatura i badania postzależnościowe*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2012, nr 4.

⁶ M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 183.

⁷ Tamże, s. 188.

aluzji i metafor odnoszących się również do miejsc topograficznie już nieistniejących⁸.

Utwory prozatorskie ostatniego dwudziestopięciolecia, podejmujące refleksję nad mechanizmami kreującymi sytuacje sprzyjające wytwarzaniu się określonych rysów tożsamości kogoś wykluczonego czy opresjonowanego, paradoksalnie traktujące podleganie wiktyimizacji jako specyficzną wartość, pokazują również rodzaj intymnych miejsc pamięci, które można określić właśnie poprzez formułę miejsc odziedziczonych. Są to zarówno mityczne miejsca z czasów przedwojennych, utracone wskutek zmiany granic państwowych bądź przekształcenia stosunków własnościowych, a które „spadkobiercom” znane były wyłącznie z opowieści rodziców i dziadków, do których dostęp w pewnym sensie umożliwił przełom roku 1989, otwierając granice terytorialne, ale również miejsca porzucone w związku z powojennymi przemianami społeczno-gospodarczymi, industrializacją, urbanizacją i tzw. awansem społecznym, miejsca identyfikowane z przestrzenią gorszości i odmienności kulturowej, przynależące do przeszłości, z której należało się wyzwolić w toku modernizacji.

Propozycję swoją odnoszę głównie do tekstów mniej lub bardziej jawnie nacechowanych autobiograficznie, wymuszających więc uwzględnienie szeroko rozumianego kontekstu biograficznego. Będą to teksty różnego typu: dzieła literackie oraz inne formy autorskiej wypowiedzi. Same miejsca odziedziczone rozumiem jako rodzaj wspomnianych powyżej miejsc autobiograficznych, które podobnie do nich realizują się głównie w materii tekstów literackich w postaci wyobrażeń stworzonych z opisów i metafor. Jako specyficznego rodzaju pokoleniowe miejsca pamięci są to topografie „odbite” toponimicznie i imaginacyjnie w tekstach literackich, mające jednak szczególny, transferyczny charakter wskazujący na ich allogeniczne pochodzenie. Kreacja miejsca odziedziczonego opiera się więc nie tyle na własnym doświadczeniu egzystencjalnym, subiektywnym, autopsyjnym poznawaniu tradycji miejsca i uczestniczeniu w nim, ale na odziedziczonej, wspomnieniowej perspektywie poprzednich generacji. Miejsca odziedziczone byłoby zatem takim rodzajem miejsca

⁸ Por. również miejsca z pamięci wydrążone, np. w: E. Rybicka, *Geopoetyka*, dz. cyt.

autobiograficznego, na które „spadkobierca” jest w pewnym sensie skazany, które zostaje mu przekazane (powierzone) w rodzinnych opowieściach bądź też w rodzinnym przemilczeniu bez względu na to, czy on sam tego chce czy nie. Szkic niniejszy jest zaledwie wstępnym rozpoznaniem problemu, zarysowaniem kilku możliwości badawczych, wymagających jeszcze bardziej systematycznego rozpoznania i opisanie.

PAMIĘĆ ODZIEDZICZONA

Podstawą współczesnego dyskursu pamięciowego rozwijanego również na gruncie polskim jest uznanie konieczności przepracowania traumatycznie nacechowanego dziedzictwa XX wieku, zwłaszcza doświadczeń związanych z drugą wojną światową. Dla opisu pamięci straumatyzowanej w przestrzeni międzypokoleniowej najchętniej używanym i najlepiej chyba na tym gruncie zaadaptowanym terminem jest zaproponowana przez amerykańską badaczkę, Marianne Hirsch, „postpamięć”. Pamięć ta – w pewnym sensie „fałszywa” – dotyczy zdarzeń i wspomnień, które nie były obiektem bezpośredniego doświadczenia danej jednostki czy pokolenia dorastającego w świecie zdominowanym przez narracje odnoszące się do czasu sprzed swoich narodzin. Badania Hirsch odnoszą się głównie do dzieci, których rodzice ocaleli z Zagłady, ale jak sama uczona wyraźnie zauważa, ten termin może opisywać również inne przypadki obciążenia traumatycznymi doświadczeniami rodzinnymi, niekoniecznie bezpośrednio związane z Holocaustem. Jak pisze Hirsch: „sztuka, literatura i świadectwo drugiego pokolenia są reprezentowane przez próbę zilustrowania długoterminowych skutków życia stosunkowo blisko bólu, depresji i rozbicia osób, które przeżyły i były świadkami ogromnej, historycznej traumy”⁹. Bycie „świadkiem” poprzez przyswojenie „retrospective witnessing by adoption”, to „przejęcie” na zasadzie „głębokiego osobistego połączenia” (*deep personal connection*) traumatycznych doświadczeń oraz wspomnień osób bliskich jako wspomnień własnych. Pamięć taka

⁹ M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, facweb.northseattle.edu/HirshPostmemory.pdf, [dostęp 01.04.2015]. Zob. również: M. Hirsch, *Family frames: photography, narrative and post-memory*, Cambridge 2002.

tłumaczona jest więc jako: „struktura inter- i trans-pokoleniowej transmisji traumatycznej wiedzy i doświadczenia. Jest konsekwencją traumatycznego »przypomnienia«, ale (nie jak w przypadku stresu pourazowego) na poziomie pokoleniowym”¹⁰.

Transferyczny charakter pamięci zapośredniczonej pojawia się także w koncepcji Alison Landsberg, proponującej na określenie tego rodzaju pamięci formułę *prosthetic memory*¹¹. Pamięć protetyczna, w pewnym uproszczeniu, dotyczy transferu poprzez kulturę, wywoływaniu niejako doświadczenia poprzez kulturowe medium, jakim może być literatura czy film, które (doświadczenie) odbiorca przyjmuje jako własne. Pamięć ta, nie jest, jak w przypadku postpamięci, u swych podstaw „prywatna”, realizuje się w sferze publicznej i należy raczej do danej wspólnoty niż do poszczególnych indywiduów.

Obie formy pamięci zapośredniczonej łączy przede wszystkim jej „dziedziczny” w pewnym sensie charakter oraz założenie swego rodzaju „materialności” poprzez wskazanie na format „struktury”¹². Wykorzystać tu można – za Johnnie Gratton¹³ – metaforę geologiczną: pamięć ta nie jest więc tylko autogeniczna (formowana w aktualnej pozycji, w ramach własnego środowiska), ale również allogeniczna (transportowana z innych form kulturowych, ukształtowana poza własnym środowiskiem). Pamięć allogeniczną można więc odnosić zarówno do osobniczych doświadczeń zdominowanych przez rodzinne i historyczne narracje odnoszące się do czasów przed narodzinami, jak również do doświadczania poprzez kulturową protezę. Pamięć taka, warto zaznaczyć, nie ma jednak charakteru „zastępczego” – nie chodzi tu bowiem o zapełnienie jakiegoś

¹⁰ M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, dz. cyt.

¹¹ Zob. A. Landsberg, *Prosthetic memory*, New York 2004.

¹² Dla Hirsch postpamięć określana wprost jako „struktura” objawia się w pewnych konkretnych, „zmaterializowanych” ramach (*frames*), podczas gdy Landsberg wskazuje na „protetyczny”, więc w pewnym sensie materialny i „stały” charakter pamięci. Ciekawe jest również zestawienie pamięci transferycznej traktowanej jako pewnego rodzaju struktura (zarówno przez Hirsch jak i Landsberg) z „teksturalnym” charakterem miejsc, na który zwraca uwagę Elżbieta Rybicka tłumacząc metaforę „tekstury miejsca” jako „z jednej strony przywołującą podstawowe znaczenia geologiczne, związane z materialnością, a z drugiej fakt, iż tekstury miejsca tworzą w równym stopniu teksty kultury”. (Zob. E. Rybicka, *Geopoetyka*, dz. cyt., s. 168.)

¹³ Zob. J. Gratton, *Postmemory, Prememory, Paramemory: The writing of Patrick Modiano*, „French Studies”, vol. 59, no. 1.

braku, lecz o konstytuowanie się przy użyciu elementów pochodzących z innego „środowiska”, można by powiedzieć, poza własnym ciałem, ale jednak, doznawanego nieomal somatycznie¹⁴. Dziedziczenie / transfer odbywa się więc w formie nieskończonego oddalenia, ale i obsesyjnej obecności, jako doświadczenie i nierzeczywiste, i zarazem bardzo bliskie. Hirsch, powołując się na słowa Arta Spiegelmana, pisze wręcz o „krwawieniu” z jednej generacji w drugą („*bleed*” *from one generation to the next*)¹⁵, Jeanne Kay Guelke i Dallen J. Timothy, odnosząc się do genealogii i historii rodzinnych jako praktyk kulturowych, przywołują zaś metaforę *blood and soil*¹⁶, czyli dosłownie „krew i ziemia”. O ile „krwawienie” między-pokoleniowe w kontekście postpamięci odwołuje się głównie do przeniesienia, dziedziczenia „ran”, to „krew i ziemia” wskazują bardziej na więzi rodzinne i spajającą funkcję miejsca.

W przypadku proponowanej kategorii miejsc odziedziczonych kluczowy jest właśnie transferyczny charakter pamięci zapośredniczonej, dlatego pozwolę sobie na przyjęcie tutaj dla niej szerszego określenia w postaci pamięci odziedziczonej, czyli odnoszącej się zarówno do płaszczyzny genealogicznej, jak i kulturowej.

PAMIĘĆ ODZIEDZICZONA I MIEJSCE

Kluczowe dla kategorii miejsca odziedziczonego jest rozpoznanie rozmaitych związków między pamięcią odziedziczoną i przestrzenią¹⁷. Najbardziej podstawowym, ale też najszerszym pojęciem wydaje się

¹⁴ Również dosłownie na przykład poprzez przedmioty, fotografie, ale i miejsca będące nierzadko tej pamięci jedynymi „żywymi” dysponentami.

¹⁵ M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, dz. cyt.

¹⁶ J. K. Guelke, D. J. Timothy, *Heritage, culture and identity*, in: *Geography and Genealogy: Locating Personal Pasts*, ed. by J.K. Guelke, D. J. Timothy, Burlington 2008. Zob. również: *Heritage, Memory and the Politics of Identity. New perspectives on the Cultural Landscape*, ed. by N. Moore, Y. Whelan, Burlington 2007.

¹⁷ O innych związkach miejsca z pamięcią pisali również: A. Assmann, *Cultural memory and Western civilization. Functions, media, archives*, Cambridge 2011; A. Erll, *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, przeł. M. Saryusz-Wolska, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.

tutaj *memoryscape*, czyli krajobraz pamięci, którego definicję przytaczam za Elżbietą Rybicką. Jest to zatem

obszar realny lub symboliczny o charakterze wieloperspektywnym, a więc uwzględniającym zróżnicowane perspektywy podmiotów oraz ich wyobrażenia. Jest zarówno obszarem ekspresji i wytwarzania tożsamości określonych wspólnot pamięci, jak i konfliktów (także symbolicznych) pomiędzy nimi. Krajobrazy mogą pamięć przechowywać, ale też unicestwiać, marginalizować, choć także stawiać opór w swej materialności dyskursom dominującym. Nie pełnią więc tylko funkcji pasywnego kontenera, ale odgrywają rolę sprawczą w kształtowaniu ram pamięci¹⁸.

W przypadku pamięci odziedziczonej rozumianej w ramach geograficznych odpowiednikiem *memoryscapes* mogłyby być *heritagescapes*¹⁹, rozumiane jako „krajobrazy odziedziczone”, „dziedzictwo” w formie zapośredniczonego, symbolicznego, kulturowego i tożsamościowo-twórczego obrazu krainy geograficznej „przodków”²⁰. Są to obrazy / wyobrażenia / „protezy”, które „stymulują” doświadczanie miejsc geograficznych lub pełnią funkcję „zastępczą”, gdy kontakt z miejscem geograficznym najczęściej z powodów okoliczności historycznych nie jest możliwy czy jest trudny do osiągnięcia. Odnosząc zaś *heritagescapes* do koncepcji miejsc odziedziczonych, są one ich formą zindywidualizowaną, powiązaną z biografią jednostkową, nie zaś z losami całych wielkich zbiorowości czy mniejszych wspólnot. Podobnie jak, według koncepcji Małgorzaty Czerwińskiej, miejsca autobiograficzne są odpowiednikiem w skali doświadczenia egzystencjalnego jednostki miejsc pamięci wyróżnionych przez Pierre'a Norę. Nie znaczy to jednak, że miejsce odziedziczone nie może być kształtowane przez wyobrażenia zbiorowe czy pamięć na poziomie wspólnotowym (*collective memory*). *Heritagescapes* i miejsca

¹⁸ E. Rybicka, *Geopoetyka*, dz. cyt., s. 307–308. Rybicka powołuje się tu na Kaprałskiego – zob. również S. Kaprałski, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*, w: *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. S. Kaprałski, Warszawa 2010.

¹⁹ Zob. B. Graham, P. Howard, *Heritage and Identity*, in: *Heritage and Identity*, ed. by B. Graham, P. Howard, Burlington 2008.

²⁰ Należałoby w tym miejscu wspomnieć również o związkach geografii i genealogii, lub wręcz „lokalizowaniu” przeszłości rodzinnej. Zob. *Geography and Genealogy: Locating Personal Pasts*, dz. cyt., oraz C. Nash, *Genealogical identities*, „Environment and Planning D: Society and Space” 2002, no. 20.

odziedziczone mają również inny status ontologiczny niż *memoryscapes* i miejsca pamięci; funkcjonują one głównie w przestrzeni wyobrażeniowej, symbolicznej i przede wszystkim mają charakter „odtwórczy”. Przybierając często formy palimpsestowe, są swoistą, autonomiczną „reprezentacją” swoich topograficznych odpowiedników.

MIEJSCE AUTOBIOGRAFICZNE / MIEJSCE FAMILIOGRAFICZNE / MIEJSCE ODZIEDZICZONE

Według Yi-Fu Tuana „prawie wszędzie grupy ludzkie przejawiają skłonność do traktowania rodzinnych stron jako centrum świata”²¹. W autobiografii postrzeganej spatioalnie miejsca związane z historią (i prehistorią) rodzinną muszą mieć zatem szczególną, bo i silnie nacechowaną tożsamościowotwórczą rolę. Na rozróżnienie zasługują jednak miejsca „autobiograficznie” bliższe i dalsze – mam tu na myśli miejsca, które możemy określić jako rodzinne, czyli bliskie, dobrze znane, na przykład dom rodzinny, miejsce dzieciństwa i dorastania oraz miejsca familiograficzne – „międzypokoleniowe”, często znane głównie z rodzinnej opowieści czy wręcz mitologii, obecne lub nieobecne topograficznie, ale związane silnie (emocjonalnie) z historią rodzinną i o niej pamięcią.

W typologii Czerwińskiej, która wyróżnia: miejsce obserwowane, wspomniane, wyobrażone, przesunięte, wybrane oraz dotknięte, miejscem rodzinnym i familiograficznym w dużej mierze odpowiadają miejsca wspomniane i wyobrażone. Miejsce wspomniane „było kiedyś stałym, danym, ale zostało utracone, najczęściej wskutek wygnania lub ucieczki. To zwykle miejsce urodzenia, dzieciństwa, czasem też młodości, szczęśliwego, niegdyś osiadłego życia, opuszczone z powodu historycznego kataklizmu”²².

W miejscach wyobrażonych, jak pisze Czerwińska,

kluczową rolę odgrywa tradycja rodzinna. Genealogia, która jest ważna dla miejsc wspomnianych, w wypadku wyobrażonych staje się po prostu fundamentem ich konstrukcji. Dotyczy to przede

²¹ Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987, s. 189.

²² M. Czerwińska, *Miejsca autobiograficzne*, dz. cyt., s. 194.

wszystkim drugiego pokolenia migrantów. Przeszłość jest dla nich dostępna nie dzięki własnej pamięci, ale dzięki wyobraźniowemu zakorzenieniu się w niedostępnej przestrzeni, której obraz powstaje jako efekt oddziaływania rodzinnego i kulturowego mitu, bez konfrontacji z osobistym, pozawerbalnym doświadczeniem²³.

Zarówno w przypadku miejsca wspomnianego, jak i wyobrazonego ich rodzinny wymiar ma zasadnicze znaczenie, tyle że w przypadku tego pierwszego jest źródłem nostalgicznego „przypomnienia”, nierzadko utraconej „małej ojczyzny”, w drugim przypadku zaś przybiera wymiar międzypokoleniowy i staje się siłą rzeczy przedmiotem pracy pamięci, ale w postaci swoistych badań archeologicznych²⁴. Czermińska wskazuje na jego przynależność bardziej do genealogii niż autobiografii w ścisłym znaczeniu słowa, zaznaczając również, silniejszą niż w przypadku miejsc wspomnianych, podatność na kreowanie utopii.

Jako jeden z przykładów miejsca wyobrazonego Czermińska wymienia *Biały kamień* Anny Boleckiej, gdzie rekonstrukcja świata pradziadka odbywa się właśnie przy dużym udziale pracy wyobraźni i domysłów autorki. Jak pisze o *Białym kamieniu* Maria Olszewska

budując swą opowieść o minionych latach, autorka odbywa w wyobraźni egzotyczną, czy też, raczej należałoby powiedzieć estetyczną podróż do świata oddalonego w czasie, do wymyślanego miejsca, które pełni według niej funkcję centrum świata. Są nim wykreowane w wyobraźni „rodzinne”, kresowe Kuromęki z ich niezwykłym otoczeniem pól, pastwisk i lasów²⁵.

Bolecka buduje więc rodzaj archetypicznego krajobrazu miejsca utraconego, zapomnianego, będącego niejako substytutem wyobrażeń

²³ Tamże.

²⁴ Ciekawym odniesieniem są tutaj teksty z pogranicza turystyki genealogicznej (*heritage tourism*), gdzie poszukiwania własnej przeszłości przebiegają w postaci niemal śledztwa prowadzonego wobec historii rodzinnej. Istotne są zarówno także motywacje skłaniające autorów do wyruszenia w taką podróż i sama rola miejsc geograficznych jako dysponentów pamięci pokoleniowej. Zob. np. A. Rottenberg, *Proszę bardzo*, Warszawa 2010, A. Tuszyńska, *Rodzinna historia lęku*, Kraków 2005, L. Włodek, *Pra: o rodzinie Iwaszkiewiczów*, Kraków 2012.

²⁵ M. J. Olszewska, *Wyobraźnia czasu człowieka w „Białym kamieniu” Anny Boleckiej*, w: *Sacrum na nowo poszukiwane. O literaturze polskiej po 1989 roku*, red. M. Ołdakowska-Kuflowa, L. Giemza, Lublin 2015.

o idyllicznym kraju dzieciństwa²⁶, ale i formą krajobrazu odziedziczonego (*heritagescape*) nawiązującego do pozytywnie waloryzowanej prowincji.

Formę krajobrazu archetypicznego tworzy również Piotr Paziński w *Pensjonacie*, który wydaje się ciekawym przypadkiem dlatego, że w pewnym sensie łączy obraz miejsca wspomnianego i wyobrazonego. Tytułowy pensjonat jest raczej symbolicznym odpowiednikiem niż portretem Śródborowianki, miejsca do którego Paziński jeździł z babcią jako dziecko – odziedziczonym wyobrażeniem, na które złożyły się zarówno wczesne doświadczenie pobytu w uzdrowisku, jak i pamięć poprzednich pokoleń (dziadków, rodziców, znajomych kuracjuszy – pierwowzorów Pana Leona, Pani Teci), których światy istnieją już tylko w przestrzeni pamięci opowiadającego. Jak pisze Paziński:

Parę dni, kilka chwil, a zostałem na całe życie. Inaczej przecież nie mogło być. To tutaj przywieziono mnie na pierwsze letnie wakacje. I ten dom, ten las pachnący szyszkami, ten ich los stał się również moim udziałem. Już od niego nie ucieknę²⁷.

Zdaje mi się, że wszystko, co tutaj robię, to archeologia pamięci zapadłej w mroku, jak te drzewa i jak resztki drewnianych domów. Łatwiej dojrzeć zetlały cień tego, co przeminęło, niż jutrzenkę przyszłego życia²⁸.

Pensjonat obejmuje znaczny obszar pamięci²⁹: od czasów przedwojennych, przez okupację i Zagładę, emigrację do Izraela po równie istotne realia życia w socrealistycznej Polsce. Jak zauważa Agata Firlej:

tytułowy pensjonat z debiutanckiej powieści Pazińskiego jest jak gdyby miastem w miniaturze, zdegradowanym centrum, w którym rozbrzmiewa jeszcze gasnące echo dawnego gwaru; jest

²⁶ „Mit prowincji w powieści Boleckiej łączy się ściśle z mitem dzieciństwa i regionalizmem – mitem małych ojczyzn oraz mitem kresowym jako przestrzenią pogranicza i jednocześnie osmozy kulturowej, miejscem koegzystencji różnych nacji, co wpisuje tę opowieść o Pradziadku w sferę utopii mitu romantycznego w ujęciu arkadyjskim”. Tamże, s. 8.

²⁷ P. Paziński, *Pensjonat*, Warszawa 2010, s. 128.

²⁸ Tamże, s. 73.

²⁹ Ciekawa jest też sama metafora pensjonatu jako pamięci, szczególnie w zestawieniu powieści Pazińskiego z *Pensjonatem pamięci* historyka Tony’ego Judta. T. Judt, *Pensjonat pamięci*, przeł. H. Jankowska, Wołowiec 2012.

to miejsce, gdzie przechowuje się i zarazem deformuje pamięć (lub jakiś rodzaj pamięci?) o minionej świetności³⁰.

W pewnym sensie jest indywidualnym miejscem pamięci autora, które można określić jako familiograficzne – obecne w biografii pisarza jako doświadczone, ale zbudowane również z bardzo istotnej tożsamościowo pamięci odziedziczonej:

Niewiele więcej pamiętam. Chwilami tyle co nic. Moja przeszłość tkwi we mnie głęboko, lecz kiedy staram się do niej dotrzeć, natrafiam na wydrążoną pustkę, jakbym urodził się wczoraj, a wszystko, co dawniej się wydarzyło, było tylko gąszczem cienistych obrazów, zetlałych i rozsypanych w drobiny atomów, o których opowiadał pan Leon. Natłok tych obrazów stwarza iluzję pamięci i podobnie jak mnogość fotografii staje się namiastką życia. Podążam za nimi, szukam ich w pyłe między kostkami bruku na znajomej ulicy oraz w szparach w podłodze. Może uchowały się jeszcze gdzieś nadwątlone cząstki dawnego czasu, zarazem odurzające i wstrętne jak zapach gumy arabskiej zachowany w zakamarkach szuflady? I dzisiaj już wiem, że to stamtąd, z tamtej jadalni bierze się stale mi towarzyszące poczucie życia na wyspie, nieadekwatności czy niedopasowania³¹.

Zarówno Bolecka, jak i Paziński tworzą miejsca wyobrażone, stworzone z aluzji i metafor „odpowiedniki” miejsc geograficznych. Przykład Pazińskiego pokazuje jednak nieco inną postać miejsca autobiograficznego, którą określić można, ze względu na kluczową w jego kreacji pamięć odziedziczoną jako miejsce familiograficzne – znane doświadczalnie z własnej biografii, ale postrzegane poprzez zapośredniczone wyobrażenie pochodzące z pamięci transferycznej.

Innego przykładu miejsca odziedziczonego dostarcza *Sońka* Ignacego Karpowicza opowiadająca „historię spotkania, do którego nie doszło”³², jak mówi o powieści sam autor. *Sońka*, którą spotyka bohater książki istniała – jak każe nam ufać Karpowicz – w rzeczywistości:

³⁰ A. Firlej, O „ukrytym” w prozie Michala Ajvaza i Piotra Pazińskiego, „Slavia Occidentalis” 2013, t. 70, s. 62.

³¹ P. Paziński, dz. cyt., s. 103.

³² I. Karpowicz, „*Sońka*” to powieść o „tutejszych”, rozm. A. Szwedowicz, www. culture.pl/Karpowicz-sonka-to-powiec-o-tutejszych-wywiad, [dostęp 01.04.2015].

Wiele lat temu usłyszałem od Leona Tarasewicza, że była we wsi taka jedna, co miała romans z Niemcem. Gdy dowiedziałem się, że ta Pani żyje, rozmyślałem, czy nie pojechać i nie porozmawiać z nią. Uznałem jednak, że to byłoby jakoś niestosowne – rozmawiać o wielkiej miłości, ale też wielkim nieszczęściu, jakie Sońkę spotkało³³.

Leon Tarasewicz, dodam na marginesie, jest z autorem spokrewniony. Powieściowa Sońka reprezentuje pokolenie dziadków Karpowicza, a jej życiowe koleje skrywają zewnętrzną i wewnętrzną historię białoruskiego pogranicza w trakcie historycznego przełomu, pokazując poniekąd również „tutejszych”³⁴, „identyfikujących się z tym, co blisko”³⁵ jako modelowe ofiary konfliktów w historiach, z którymi się nie utożsamiają, w których nie mają żadnego interesu. Igor / Ignacy to z kolei postać reprezentująca zarówno samego autora, ale i pokolenie jego rodziców, próbujące ukryć białoruskie korzenie, zmagające się z poczuciem gorszości i niedopasowania:

Musieli pracować, a pracować mogli tylko po polsku, w końcu mieszkali bieżąco w Polsce, dlatego pamiętali, żeby *pa prostu* zapomnieć. Gdyby zapomnieli o niepamiętaniu, natychmiast stali by się kacapami: koniec z przyjaciółmi, z pracą, z lepszym życiem w nowej, lepszej ojczyźnie. No i awans społeczny, któż mu się oprze po tej strasznej biedzie i krzywdzie? Wystarczająco obciążał dowód osobisty z rubryką „miejsce urodzenia”; takie jak Słuczanka budzi jednoznaczne podejrzenia³⁶.

Syn kontynuował wybór rodziców:

Igor bowiem skrzętnie ukrywał swoje dzieciństwo, zamalował je, konsekwentnie się go wstydził, skrupulatnie zapomniał, wyparł i pogrzebał. Dzieciństwo, które spędził z dziadkami na nieodległej wsi. Nazywano ją i po dziś dzień nazywają Wysranka, bo tam, gdzie pradziadowie i dziadowie mieszkali, kończył się świat, pewnie nie świat w ogóle, są końce świata z palmami, z górami lodu, z piaskiem na pustyni, lecz ten mały kawałek podlaskiego świata

³³ Tamże.

³⁴ Tamże. Zob. również: *Po stronie tutejszości jestem całym sercem. Rozmowa z Ignacym Karpowiczem*, w: *Sokrat Janowicz – pisarz transgraniczny. Studia, wspomnienia, materiały*, red. G. Charytoniuk-Michiej, K. Sawicka-Mierzyńska, D. Zawadzka, Białystok 2014; oraz *Głęboka analiza współrzędnych. Rozmowa z Leonem Tarasewiczem*, w: tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ I. Karpowicz, *Sońka*, Kraków 2014, s. 72.

właśnie tam znalazł swój kres: na linii sosen i ostatniej chałupy, jeszcze sprzed generała Sławoja, który podniósł poziom higieny za pomocą ukazu o obowiązkach każdej dupy³⁷.

Ignacy, wychodzący zza parawanu Igora, „przypomina sobie” o swoim dziedzictwie wsłuchując się w opowieść Sońki:

Nie przestraszył się, że zachorował na starość, pomyślał tylko, iż kontakt z baśnią lub mitem wyniszcza ciało. I, że dzieciństwo na zawsze w człowieku zostaje, jak pory roku czy okrucieństwo: można się go zaprzeczyć, ono jednak nie da się zabić, zamalować, zapomnieć – można co najwyżej rozstawić parawan³⁸.

Pamięć w *Sońce* łączy więc doświadczenia trzech pokoleń zamykając ją w obu głównych postaciach, ich relacji między sobą i ich relacji z miejscem. Kreację miejsca familiograficznego w *Sońce* dobrze widać zestawiając ją z pierwszą powieścią Karpowicza – *Niehalo*. W obu przypadkach mamy niewątpliwie do czynienia z miejscem autobiograficznym, w obu także autor zмага się z historią (lub historiami) wkraczającą w życie jednostki oraz językiem, który formuje i deformuje rzeczywistość. Białystok w *Niehalo* jest miastem, może dość przewrotnie, najbliższym „miejscu dotkniętemu” według typologii Czerwińskiej – przystankiem w „podróży” pomiędzy rodzinnie „pierwotną” Słuczanką a Warszawą. Królowe Stojło czy generalnie Podlasie w *Sońce* jest zaś miejscem powrotu zarówno dla bohatera powieści, jak i samego Karpowicza, który – aby móc pisać – nawet i „Warszawę przerabia na wieś”³⁹. Jest to kolejny wariant miejsca familiograficznego – doświadczalnie, biograficznie znanego, ale budowanego literacko poprzez allogeniczną pamięć pokoleniową.

Miejsca familiograficzne⁴⁰ jako genealogicznie dalsze od miejsc rodzinnych, silnie związane z historią wcześniejszych pokoleń, traktuję jako jeden z typów proponowanych tutaj miejsc odziedziczonych. W tej

³⁷ Tamże, s. 24.

³⁸ Tamże, s. 66–67.

³⁹ Zob. D. Karpiuk, *Bóg, horror, ojczyzna*, www.kultura.newsweek.pl/sonka-ignacy-karpowicz-newsweek-pl, [dostęp 01.04.2015].

⁴⁰ Por. Miejsca pokoleniowe stanowiące o ciągłości generacyjnej u Aleidy Assmann, *Cultural memory and Western civilization. Functions, media, archives*, Cambridge 2011; oraz w książce zbiorowej *Geography and Genealogy*, dz. cyt.

formie są one bardzo często dysponentami „rodzinnego i kulturowego mitu”, o którym pisze Czermińska – na pewnym poziomie są więc „genealogicznym” odpowiednikiem miejsca autobiograficznego, zakładającym jednak jako możliwy, a właściwie bardzo częsty, bezpośredni do niego dostęp. Jest to miejsce „wspólne” pokoleniowo, ale i kulturowo, często związane z formami „pamięci postzależnościowej”. Miejsca familiograficzne są więc w pewnym sensie „miejscami pamięci odziedziczonej”, zindywidualizowanymi, związanymi z tożsamością genealogiczną odpowiednikami wspomnianych wcześniej *heritagescapes*.

Potrzeba wyróżnienia miejsc familiograficznych dla przedstawienia propozycji miejsc odziedziczonych wynika z konieczności podkreślenia roli historii i pamięci rodzinnej w ich ewokowaniu, jak jednak zaznaczałam już wcześniej, dziedziczenie odbywa się również w przestrzeni kulturowej, zazwyczaj jako nierozzerwalny komponent przeszłości rodzinnej, w którą wkraczają przemiany historyczne, ale także niezależnie od historii rodzinnych. Przykładem tego typu „dziedziczenia” może być Krasnogruda Krzysztofa Czyżewskiego – przyjęta jako własne miejsce autobiograficzne⁴¹ za sprawą Miłosza w roli pośrednika:

Droga Krzysztofa Czyżewskiego do tego miejsca zaczyna się oczywiście od książki. Od zielonej okładki wydanego w Ann Arbor tomu Czesława Miłosza, z którego u końca lat siedemdziesiątych Ryszard Krynicki czytał wiersze poznańskim studentom. Nazwisko zakazane, pobłyskująca złotą czcionką książka zbójcka. Wśród słuchaczy jest i Krzyś, który jeszcze nie wie, że pod utworami emigracyjnego poety odnajdzie mityczną mapę swego losu, miejsca przyszłych postojów: Berkley, Wilno, Krasnogrudę...⁴²

Nośnikiem w tym przypadku jest więc literatura i pewnego rodzaju „bliskość” biograficzna, specyficzny rodzaj porozumienia także we współ-

⁴¹ Jeszcze zanim zostało fizycznie zamieszkane i stało się miejscem wybranym.

⁴² A. Franaszek, *Wstęp. Chłopiec na drogach nieobjętej ziemi*, w: K. Czyżewski, *Miłosz. Tkanka łączna*, Chorzów 2014, s. 10.

nej formie, jak to określa Czyżewski, „medytacji miejsca”. Krasnogruda, jako jedno z autobiograficznych miejsc rodzinnych Miłosza, przejęte zostało (również w dosłownym znaczeniu wzięcia pod opiekę) przez Czyżewskiego, aby ukonstytuować się jako miejsce ich „wspólne”, bo trudno jest już Krasnogrudę od Czyżewskiego odseparować.

Miejsca odziedziczone można więc podzielić w zależności od rzeczywistego kontaktu z miejscem geograficznym na te doświadczone i te bezpośrednio niezaznane, oraz biorąc pod uwagę relację w stosunku do topografii, których są „siatką” – „przedmiotów” dziedziczenia, czyli miejsca geograficznego na miejsca familiograficzne i miejsca „zaadoptowane”. Miejsca familiograficzne najczęściej są miejscami doświadczonymi, jak w przypadku Pazińskiego i Karpowicza, czy w jeszcze innej formie u Magdaleny Tulli, ale mogą być również w biografii pisarza doświadczalnie nieobecne, kiedy to miejsce odziedziczone, w przypadku kontaktu z miejscem geograficznym staje się narzędziem percepcyjnym, jak chociażby w przypadku *Proszę bardzo* Andy Rottenberg, gdzie autorka prowadząc niemal prywatne śledztwo⁴³ próbuje znaleźć źródła tragicznego losu swego syna w pamięci odziedziczonej. Miejsca familiograficzne w obu postaciach związane są nierozzerwalnie z miejscami autobiograficznymi rodziców, dziadków, przodków – najczęściej będą to miejsca łączące się z ciągłością genealogiczną, więc najbliższe ich miejscom wspomnianym i wyobrażonym. Można je określić jako literacki zapis swoistej intymnej „relacji” z miejscem pochodzącym z innego czasu, nierozzerwalnie związanym z czyjąś nieobecnością.

Miejsca odziedziczone są istotnym elementem składowym obrazu miejsc tworzonych przez pisarza w perspektywie obecności „tutaj”, często przybierają formę siatki percepcyjnej nałożonej na rzeczywiste postrzeganie miejsca geograficznego. Nie mają jednak charakteru „stałego” – fizyczne doświadczanie przestrzeni geograficznej wpływa również na kreację miejsca odziedziczonego, jego struktura nie jest w tym sensie stabilna – miejsce odziedziczone zawsze będzie miejscem „w ruchu”.

⁴³ Toczone równoległe ze śledztwem policyjnym, mającym ustalić losy zaginionego, prawdopodobnie zmarłego syna. Źródła jego losu autorka poszukuje w historii rodzinnej.

Inherited places. An outline of issues

The author discusses a category of inherited places present in texts as a specific type of autobiographical place, which is connected not with a personal experience of an individual but with the concept of secondary memory in its two manifestations: postmemory (M. Hirsch) and prosthetic memory (A. Landsberg). Thus, an 'heir' of such a place is in a sense 'convicted' to its memory, with the place being either passed down (entrusted) or passed over in family stories irrespective of whether he / she wants it or not.

Ewa Perepelica – absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie w Białymstoku, aktywistka naukowego ruchu studenckiego, regionalistka. Współredaktorka książki *Miastopisanie*, Białystok 2007, pomysłodawczyni i organizatorka konferencji *Świadectwa pamięci*.